

# Wiadomości

HISTORYCZNE I LITERACKIE.

N° 2. DNIA 18 STYCZNIA 1838.

Pismo to wychodzi *trzy razy* na miesiąc — każdy numer obejmować będzie arkusz druku w formacie in-8vo. Cena dziewięciu arkuszy stanowiąca przedpłatę kwartalną jest *franków trzy*. Wszelkie przesyłki mają być adressowane *franco* : à *M<sup>r</sup> le Gérant de la Librairie Polonaise, rue des Marais-Saint-Germain, n° 17.*

## NEKROLOG.

W d. 29 listopada 1837 r. ubył nam jeden z najznaczniejszych spółtowarzyszów tulactwa. Janusz książę Czetwertyński b. kapitan artylerji umarł w Tarbes, w departamencie Wyższych Pirenców. Udzielamy krótkiej wiadomości o jego chwalebném, patriotyczném życiu, według szczegółów dostarczonych nam przez Józefa Przeddzieckiego, przyjaciela i towarzysza broni nieboszczyka.

Czetwertyński urodził się na Wołyniu d. 16 maja 1805 roku. Po ukończeniu nauk w Gimnazjum Krzemienieckiem, lat szesnastu zaledwie licząc, opuścił dom rodzicielski, aby wejść w służbę krolestwa polskiego. Rozpoczął zawód wojskowy w r. 1821, jako prosty żołnierz, w baterji artylerji gwardji konnej. Niezadługo umieszczony w szkole artylerji, wyszedł z niej w 1826 r.

na pod-porucznika do drugiej baterji lekkiej, a we cztery lat później przeniesiony znów został, w swoim stopniu, do artylerji gwardji. Tu zastało go powstanie listopadowe. Czetwertyński co serdecznie oczekiwał owego wybuchu, w chwili stanowczej wnet zrozumiał swoją powinność ; co więcej, przytomnością i poświęceniem swoim znamienicie wpłynął na szczęśliwe rozwiązanie dzieła : gdy bowiem w nocy 29, brakło amunicji rozpoczynającym powstanie, Czetwertyński udał się z garstką żołnierzy na Pragę, gdzie były zapasy wojenne, a zabrawszy dostateczny zasób, przedarł się przez zachodzącego mu drogę nieprzyjaciela, i wrócił zasilić swoich.

Rząd tymczasowy mianował Czetwertyńskiego adjutantem przy głównym sztabie. Na tém miejscu, odznaczając się roztropnością i niezachwianą odwagą, w bitwach : pod Dobrem, Okuniewem, Grochowem, Iganiami, wysłużył sobie stopień porucznika, dalej kapitana, tudzież ozdobę krzyża wojskowego. Później wódz naczelny poznawszy jego zdolności polecił mu przegląd i ostateczne uorganizowanie sześciotysięcznego korpusu który formował się na lewym brzegu Wisły.

Wciągu wojny nastęrczyła się okoliczność, co dozwalała szerszego widnokregu talentom młodego oficera. Jenerał Chłapowski wkraczał do Litwy, a Czetwertyński przeznaczony został na dowódcę artylerji w jego korpusie. Usprawiedliwił zaufanie jakie w nim położono, potrafiwszy, mimo niezliczone przeszkody, sformować bateriją artylerji konnej, dopełnioną w części działami zdobytymi na nieprzyjacielu, a z którą dochował godnie cześć broni polskiej, we wszystkich spotkaniach zdarzonych w owej kampanii. Lida, Wilno, Plemberg, Szawle, były kolejno świadkami jego męstwa, ale nigdzie nieadał tyle dowodów tej umiejętnej decyzji cechującej człowieka wyższych zdolności, co w potyczce pod Hajnowszczyzną. Tam gdy nieprzyjaciel upornie dotrzymywał stanowiska, Czetwertyński posunął się ku niemu z baterją aż na wystrzał pistoletowy, i kilkokrotném daniem ognia zmusił go do ustąpienia.

Ohydna zdrada przeciw narodowi, ohydna, chociaż niezapłacona, bo zawsze w ostatniem upodleniu charakteru mająca źródło, zniweczyła usiłowania Litwy; i polskie wojsko, powstanie, niepodległość co miała zagrzmić za Dzwinę i Dniepr, wszystko to okielznała, wprowadziła w pruskie granice, i żołdactwa pruskiego straży oddała. Czetwertyński chciał odwrócić swojego generała od tak niepolskiego, o nawet niewojskowego kroku: a gdy to było daremnem, z granicy już pruskiej wypadł ze swoją baterją aby się połączyć z Rolandem, któremu niesłusznie uczciwsze przypisywał zamiary. Tym sposobem miał jeszcze udział w bitwie pod Nowem miastem, poczem, korpus Rolanda wszedł za drugimi do niewoli.

Czetwertyński szczęśliwie odbył kampaniją; kule co nieraz szukają celu aż w tyle trzeciej linji, omijały tego co obojętnie pierś swoją za cel im podawał. Miał jednakże trzy konie ranione i jednego ubitego pod sobą.

W Prusiech, sądząc że najpierwszym honorem jest służyć ojczyźnie, niewahał się próbować ucieczki z niewoli, w celu dostania się pod chorągwie narodowe co jeszcze powiewały dumnie po nad brzegami Wisły. Zdradzony od przewodnika ujęty został w chwili, gdy w ubiorze chłopskim przemyczał się przez łańcuch strażniczy. Wtrącono go do więzienia, gdzie zamknięty przez dni 18 w zimnie i wilgoci nabawił się choroby która rozwinięwszy się w puchlinę wodną, zaprowadziła go później do grobu.

Po zawieszeniu wojny w Polsce, Czetwertyński udał się najpierw do Drezna; tam zaproszony na członka Komitetu do ułatwiania przeprawy wychodźcom do Francji, pełnił gorliwie przyjęte obowiązki. Następnie przyjechał do Paryża, i tu należał do składu Komissji funduszów emigracyjnych, był członkiem Towarzystwa literackiego, i Towarzystwa Naukowej pomocy. Zawsze czuły o wszystko co dotyczyło Polski, doniósł Emigracji targi jakie o nią robiono w łonie jednego z tych towarzystw.

Poświęcał się całą duszą sztuce wojskowej; jeszcze w Paryżu

uczęszczał do Szkoły Sztabu, i razem wykładał swoim spółziomkom kurs artylerji. Później w Tarbesgdzie dla poratowania zdrowia wodami pyrenejskimi przyjechał, zajmował się układaniem dzieła o Systematach Wojskowych w Europie : praca ta której śmierć niepozwoiliła mu dokończyć, ma jednak wymownie świadczyć o jego niepospolitych zdolnościach.

Tak chwalebniemu życiu potrzeba było odpowiedniej korony : śmierci w gorącej wierze. Bóg dał tę łaskę Czetwertyńskiemu, i została ta pociecha przyjaciółom zmarłego, że on dziś wybranym w zagrobowem życiu, jako był nim tutaj na ziemi.

—

*Z Zamku R. nad Renem, d. 3 stycznia.*

« Dzięki Bogu, katolicyzm który usiłowano wystawić za skompromitowany w oczach ludów przez swoje przymierze z tyraniją, ukazuje się dzisiaj na wszystkich punktach kuli ziemskiej we swojej właściwej formie, i we swoim pierwotnym duchu, to jest, jako naturalny sprzymierzeniec ludów, opiekun wolności, i nieubłagany nieprzyjaciel despotyzmu. Od Polski aż do Irlandji, niema walki pomiędzy despotyzmem i wolnością, w którejby katolicyzm niebył mocno interesowanym; a wszędzie jego interesa są jedneż co interesa ludów. Biada więc temu, co by czuł w swoim sercu odrazę ku wierze, która, stosownie do cudownych zamiarów opatrności, jest dziś potęgą wspierającą wszystkich co się upominają o swoje prawa.

Dotąd, pewien rząd, umiał być uniknąć przez swoją chytrą politykę potępienia ciężącego na reszcie rządów despotycznych, i nabył niejako dobrego imienia z tolerancji któremu jego postępowanie fałsz zadawało już oddawna. Dość było jednego człowieka aby zmusić rząd pruski do zdjecia maski — tym człowiekiem jest Biskup katolicki. Stałość którą 70 letni starzec zaczerpnął w swojej wierze, pomieszała szyki obłudnej władzy co panuje nad Prusami. Na to widowisko poruszyła się cała Euro-

pa. Bo też tu jest coś więcej jak walka jednego człowieka przeciw królowi — tu jest walka idei, przeciw sile.

20 Listopada, wielki ruch wojska wszczął się w Cologne; wszędzie rozwinięte widziano siły, jak gdyby szło o wzięcie szturmem fortecy.— U swojego biurka siedział starzec i pisał — przeciw niemu to cały ten ruch wymierzony— Urzędnik wyższy wchodzi do pokoju starca, i pyta go czy chce się upamiętać — « Niemogę zmienić mojego przekonania, odpowiada prałat: działałem według sumnienia.» Napominają go aby baczył na skutki swojego postępowania. — « Moja powinność w tej okoliczności jest zbyt wyraźna, aby reflexya mogła wczém kolwiek odmienić moje postanowienie: gdybym cały rok myślał, tylebym o tém wiedział co i w tej chwili » Urzędnik rozkazuje mu iść za sobą « nieustąpię chyba przed gwałtem » — Ostrzeżono go aby wziął ze sobą pieniądze i suknie których może potrzebować — Cnotliwy Prałat niemiał wcale pieniędzy rozdał je był ubogim — a całą odzież jego składały dwie sutany, i z tych, w chwili areztowania, najlepszą miał na sobie — Kiedy powóz mający go odwieść do więzienia zaszedł przed bramy miasta, zapytano go raz jeszcze, czyli chce uleść woli rządowej a wróci natychmiast do swego pałacu; ale on chciał tylko jednej rzeczy, spełnienia powinności. Przybywszy do Minden pod eskortą wojskową zaprowadzony został natychmiast do komendanta placu. Wnet przeznaczono mu mieszkanie w domu kupca Vogla — tam zajmuje dwa pokoiki. Oficer Zandarmerji dwaj podoficerowie mieszkają w tymże domu, i niepozwalają nikomu, zbliżyć się do czcigodnego więźnia chyba w obecności jednego z nich. Listy które odbiera albo sam pisze, czytane są przez oficera. W Minden już proponowano mu aby się z rzekł godności arcybiskupiej, obiecując mu 14,000 talarów rocznej pensji, i prebendę St. Mauricego pod Munster. Zacny prałat uśmiecha się gdy tak targują jego sumienie. « Spodziewacie się przekupić mię, rzekł pewnego dnia— wzięcie mię jak zbrodniarza; przypisujecie mi czyny najwystępniejsze, oskarżacie mię przed narodem jakoby pobudzał

lud do buntu, niedajecie mi żadnego środka odparcia tych potwarzy! Prowadźcie mię przed trybunał mojego kraju — potrafię się bronić i zarumieniść moich oskarżycieli — ale niemyście abym miał kiedy zdradzić obowiązki arcybiskupa.»

Tymczasem lud z Cologne i z miast sąsiednich bierze stronę arcybiskupa; kościoły są napełnione; wszędy się modlą za wyznawcę wiary. Policja pruska niemogła zbronić aby wdzielnym imieniem prałata, powszechne illuminacje niezaświadczyły o żywym przywiązaniu ku niemu. Sama tylko kapituła, złożona w większości z ludzi płatnych przez policją okryła się ostatnią ohydą. Od czasu tych wypadków dwa najpotężniejsze głosy w Europie, zeszyły się aby potępić postępowanie rządu pruskiego, Okonnel, apostoł Irlandyi i Papież przemówili; a ich słowa będą pojęte od każdego co rozumie znaczenie tych dwóch wyrazów w których leży zagadka dzisiejszej społeczności; *wiara, wolność.*»

Mowa Jego Świątobł. Papieża Grzegorza XVI, miana  
w tajnym Konsistorzu, 10 Grudnia 1837.

Wielebni Bracia!

Serce nasze napełniło się goryczą na widok ucisku, którego doznaje w wielu miejscach kościół katolicki, a który doszedł tego kresu że już niedość jest utyskiwać na niedolę. W naszym staraniu o dobro powszechne, usiłowaliśmy goić rany Izraela, w moc władzy która nam jest powierzona od Boga; gdy nagle opanował nas smutek tém dotkliwszy i sroższy im mniej był spodziewany.

Wiecie już zapewne cześć godni bracia jaka przyczyna nas spowodowała do zwołania was jak najspieszniej... Skarżemy się na ciężką obelgę wyrządzoną bratu naszemu Klemensowi Aug. Arcyb. Kol. który z rozkazu króla został wyzuty z swojej pasterskiej władzy, wywieziony zbrojną ręką ze swojej biskupiej stolicy i wysłany na wygnanie. Dopuszczono się tego gwałtu na niem, chociaż zawsze oddawał cesarzowi co jest cesarskiego, a to dla tego że niepuszczył nigdy z oczu obowiązku zachowania święcie nauki i obrzędu kościoła...

W sprawie mieszanych małżeństw, stolica apostolska tak daleko posunęła pobłażanie, iż można powiedzieć że doszła granic za które się niegodzi jej przekroczyć; a władza świecka dokonała jednak podstępniemi zabiegami co niktby był niemógł sobie wyobrazić, ani przewidzieć, co by było nawet zbrodnią przypuszczać.. Oświadczamy tedy, że uważamy za ścisły obowiązek naszego apostolskiego posłannictwa, ostrzedz jak najprędzej wiernych, aby niemyśleli że stolica apostolska uznaje rzecz, która się sprzeciwia najmocniej jej niezmiennym zasadom. — Kiedy nam dawano z jednej strony odpowiedź niosącą: jakoby nasze obawy były zupełnie bezzasadne, odbieraliśmy z drugiej strony list od innego biskupa tejże samej prowincji, który widząc się bliskim grebu, przesłał nam odpis instrukcji wydanej przez biskupów w skutek nalegania rządu; i dodał: że oświecony łaską najwyższego spostrzegł, jak wielkie nieszczęścia zagrażają kościołowi w tych prowincjach, i że on wolną wolą odwołuje błędy, na które był zagnany podpisać.

Posyłając natychmiast wierzytelny exemplarz tej kopji królowi, oświadczyliśmy krótko: że ganiemy ze wszech miar sposób wykładania przez biskupów listów apostolskich wydanych przez naszego poprzednika, jako przeciwny zasadom i prawom kościelnym. — Mogliście się tedy przekonać wielcebracia, żeśmy żadnej okoliczności lekce nie wazyli w tej ważnej sprawie...

Jednak rozkazano arcybiskupowi stosować się do tego wykładu.. Niewahając się ani na chwilę oparł się temu, bo taki był jego obowiązek...

I zważcie sposób w jaki z nami postąpiono: pierwszego tego miesiąca, tymczasowy Minister terazniejszy króla pruskiego, doniósł nam że ma być wykonane wkrótce to, co rzeczywiście już zostało wykonane, 21 przeszłego miesiąca — Winniśmy tedy Bogu, kościołowi, i godności którą jesteśmy przyodziani protestować, i podnieść głos w pośrodku tego zgromadzenia za godnością biskupią sponiewieraną, za nadwagę jej jurisdikcją, za zdeptanemi prawami kościoła katolickiego i świętej stolicy. — Chcemy dać oraz pełnemu cnót arcybiskupowi kolońskiemu publiczną pochwałę na którą zasługuje, za to, że z osobistem narażeniem się bronil zwy-

ciężko sprawy religii, i oraz ganiemy i potępiamy wszelki obyczaj złośliwie narzucany w królestwie pruskiem, któryby się sprzeciwiał prawdziwemu znaczeniu słów odezwy naszego poprzednika. Wznosicie modły do Boga wielebni spółbracia, aby raczył z wysokości spojrzeć łaskawem okiem na winnicę, którą własną ręką zasadził, i aby w swojej powolności odwrócił burzę, która ją od tak dawna pustoszy.

---

#### DYSKUSSJE W IZBACH FRANCUZKICH O NARODOWOŚCI POLSKIEJ.

W tych dniach odbywała się ważna dla emigracji sprawa: otwarcie Izby i roztrząsanie adresu w odpowiedź mowie tronowej, wywołały znów na plac zadanie narodowości polskiej. Wielu lekce waży te rozprawy izbowe, i wniosek na rzecz polski który one mogą spowodować: wielu mniema, że podobne oświadczenia niepoparte by najmniejszym skutkiem, raczej szkodzą o czystej naszej sprawie niżli jej służą, zmieniając rzecz wielką na popularyzowaną do corocznej gawędy, na jedną broń więcej w retorycznym arsenale liberalizmu: co do nas, przyznajemy, że jakkolwiek nieładzimy się we względzie ważności bezpośredniej i obecnej sympatycznych życzeń Izby francuskiej, cieszy nas gdy się te powtarzają i obeszłoby nas mocno i w niemily sposób, jeśliby nagle ustały.

Z porządku kwestja polska, odwiedziła naprzód Izbę parów. Na sessii 3go Stycznia P. Bignon zabierał głos, i wywiodłszy obszernie pogwałcenie traktatów przez Rossją zeszedł do konkluzji którąby można tak wytłumaczyć: wniósłbym dodatek do adresu w interesie Polski, gdybym nie był przekonany że mu się ministerjum sprzeciwi, i że jest obyczajem tej Izby głosować zawsze z jakimi bądź ministrami. Ale nazajutrz Hr. d' Harcourt podjął tę myśl i sformułowawszy ją w wyraźny wniosek podał na Izbie. Prezydujący w Radzie zbijał go z właściwem sobie rozumowaniem i bezzarbnością wyrażenia. P. Villemain który w obecnej dyskusji poniósł z zapalem w usługi polskiej sprawie



cały przepych swojej wymowy, zwycięzko odpowiadał Hrabie-  
mu Molé. Ale wszystkie usiłowania i jego, i Hr. Montalembert,  
niepodały nic przeciw chronicznemu zwyczajowi Izby Parów—  
uległa woli Ministra, i odrzuciła wniosek.

Z resztą posiedzenie to słyszało jeszcze opinią, co by była obu-  
rzającą, gdyby wychodziła z ust człowieka dającego choć naj-  
leższe znaki pojęliwości, co była tylko pocieszną w ustach swo-  
jego twórcy. Jenerał Dejean, jedna z tych do rozpacy przypro-  
wadzających nicości, wetkanych do Izby parów, aby niezawałały  
daremnie drogi w armii lub administracji, rozłożył na trybunie  
swoją logikę i wymowę które bardzoby trafnie wyglądały w ma-  
gazynie ciekawości, ale które w senacie francuzkim krzyczący  
sprawiały kontrast. Jenerał, orjentując się po swoich żołnier-  
skich wspomnieniach, dowodził że różne części polski niechęć  
już być polskiem; dalej pytał się, jaka to jest narodowość Polska?  
Widoczną było rzeczą, że szanowny weteran, jak wielu jenerałów  
napoleońskich, zaniedbał był w młodości początków historii i  
jeografii, rzeczy jednak dosyć potrzebnej dla człowieka stanu, i  
bez której trudno sobie poradzić w zagadnieniach polityki ze-  
wnętrznój.

W Izbie wybieralnój, gdzie naturalnie lepiej się odbijają myśli  
i uczucia narodowe, kwestja polska tryumfowała. Pan de Mornay,  
rycerz naszego *prawa*, przedstawił wniosek bardziej znaczący  
jak wszystkie poprzednie, a który brzmi jak następuje:

« Dajemy przykład N. Panie szlachetnego dotrzymania  
traktatów; i nawzajem mamy prawo ustawicznie przypominać  
Europie gwarancje jakie dała odwiecznej narodowości polskiej,  
narodowości, która zawsze będzie miała za sobą słusność i  
żywe nasze społeczenia. »

Po kilku słowach PP. Molé i Odilon Barrot, wniosek przeszedł  
ogromną większością.

Dziękując przyjaciołom polski za ich szczęśliwe usiłowania,  
musimy wyznać, że piérwszy minister pojął wybornie polską  
sprawę, dowodząc Izbie, że raz zrobione uroczyste upomnienie

się za narodem polskim obowiązuje ją na przyszłość, i że w dalszej kolei niepowtórzone, robiłoby krzywdę interesowi polski: gdy tymczasem P. Odilon Barrot niezmierzył całego majestatu jaki ma wyrok narodu cywilizowanego wypowiedziany przez usta jego reprezentacji, w sporze dwóch innych narodów, kiedy się zapyta «dlaczegożby Izba nie miała raz jeszcze wynurzyć swojej sympatji ku nieszczęśliwej Polsce?»

Tu, nieidzie o sympatje. Nietrzeba sprowadzać do tak karłowatych kształtów, kwestji poważnej, wielkiej. Gdyby coroczne protestacje Izby deputowanych były tylko oświadczeniami sympatji, byłyby nieużyteczne i śmieszne. Bogu chwała, to nie są próżne czułości, nieproszone litości dwóstu czy trzystu pocziwych mieszczan zasiadających na prawodawczych ławach; to zachód, to cywilizacja woła do ludu upadającego pod ciężarem gniołocącej niefortuny: *nikt z was niepowinien rozpaczać bo prawo jest po waszej stronie.*

#### Wiadomości Bibliograficzne.

*Warszawa.* Z początkiem r. 1838, zaczyna wychodzić pismo peryodyczne pod redakcją Wojciecha Szymanowskiego, pod tytułem *Świat dramatyczny*. Pismo to jest wyłącznie poświęcone teatrowi, jego kronice dzisiejszej, literaturze i historii, żywotom, powieściom, humorystyce. (Tyg. Pol.)

W Wilnie wychodzi w 3 tomach: Zbiór ciekawszych artykułów z wiadomości Brukowych, pod tytułem: *Szubrawiana*.

W Lesznie (w Poznańskim) wychodzi od 1 Stycznia 1837 r. *Szkółka wiejska dla ludu*, to jest Gazeta niedzielna zawierająca nauki religijne i gospodarcze. Prenumerata roczna z przesłaniem Zł 4.

Do nowo wydanych dzieł w kraju naszym należą:

*Dzieje nowego testamentu*, ułożone podług P. J. Derome przez K. Brodzińskiego w 2 tomach z 120 rycinami. Warszawa 1837. zł. 36.

*Moje więzienia* pamiętniki S. Pellico z Saluzo, z przypisami

Piotra Maroncelli, tłum. F. Tustanowskiego. 2 tomy in 8-vo.  
Wilno 1837 zH. 11.

*Słowa pokoju i miłości* tłum. z niem. przez X. Kamińskiego.  
Poznań 1837. zH. 2.

*Charaktery* rozumów ludzkich przez Michała Wiszniewskiego.  
in 8-vo Kraków 1837 zH. 8.

*Dowód* że Napoleon nigdy nie istniał tłum. z franc. Poznań  
1837. zH. 1.

*Części mowy* odmieniające się przez przypadki Felix Żu-  
chowski napisał. in 8-vo Warszawa 1838 zH. 9.

Nadto ogłoszone zostały drukiem książki traktujące o różnych  
gałęziach gospodarstwa domowego, jako to : o hodowaniu bura-  
ków Adolfa Szucha — o hodowaniu ptastwa — o chowie bydła  
tłum. z niem. przez Leśniowskiego — o warzeniu piwa przez  
Kurowskiego — o uprawie lasów tłum. Zupińskiego — o wyra-  
bianiu cukru z buraków przez Belzę — o robieniu octów —  
o pokrywaniu dachów i t. d. Rybactwo krajowe i kalendarz ry-  
backi przez Leśniowskiego — Zimna woda jako środek leczenia  
chorób — Wszystkie te dzieła wyszły z druku w ciągu roku 1837.

—————

*Nowe Doniesienia bibliograficzne emigracyjne.*

29 Listopada w r. 1837, w Londynie, w Paryżu, w Edyngburgu.  
Paryż 1837 in 8° str. 80 cena fr. 1.50. dla Emigr. fr. 1 z przesła-  
niem fr. 1, 25.

Zbiór ten mianych mów na obchodzie siódmej rocznicy listo-  
padowej obejmuje glosy: D. Okonella, Dudleja Stuarta, Atwooda,  
Brown — Opinia dziennika *Standar* o sprawie polskiej; mowy  
X. A. Czartoryskiego, K. Hoffmana; Wspomnienie o Piotrze  
Wysockim, T. Morawskiego, mowy Szanieckiego, i L. Miero-  
slawskiego.

*Précis de la biographie de Janus P. Czetwertyński*, tracé par  
son intime ami J. Przędziecki. Tarbes 1838. in. 8. str. 24.

Prenumeratorowie Wiadomości historycznych których lista

przesłaną została szanownemu spółziomkowi naszemu J. Przeczdzickiemu, otrzymają od niego krótki ten rys życia zmarłego Czetwertyńskiego.

*Discussion* sur les affaires de la Pologne à la Chambre des pairs les 3 et 4 Janvier 1838. in 8. Broszura ta wydana została staraniem Wł. Platara.

— Dziennik przemysłowo-ekonomiczny którego wychodzenie w Strazburgu zapowiedziały *Wiadomości krajowe i emigracyjne* zmienił swoją nazwę i pierwszy jego zeszyt wyszedł pod tytułem: *Gospodarz wiejski i miejski* w 8. str. 194 z dwoma tablicami. W ciągu roku wyjdzie takich zeszytów cztery. Cena każdego zeszytu złotych 10.

Redakcja gospodarza rozpoczyna z. b. r. druk dzieł elementarnych. Zbiór ten składać będą: Gramatyka języka Polskiego, obraz piśmiennictwa czyli literatury polskiej, wybor prozy i poezji, jeografia, arytmetyka i t. d.

— *Ziemiannin Wszerada* piśmo poświęcone gospodarstwu etc. w Bruxelli 1837. wyszło poszytów dwa. Prenumerata na 6 poszytów fr. 30. Dostać można w Księgarni Polskiej.

W teje księgarni wyszły z druku: *Poezje Adama Mickiewicza* trzy pierwsze tomy in 18. Cena fr. 15. dla Emigr. fr. 9. z przesł. fr. 10. 25. Następne tomy uzupełniające to wydanie przejrzone i poprawione przez Autora, wyjdą niebawem z druku.

— *Poezje Jana Dworzeckiego* Bruxella 1838. Cena fr. 2. dla Emigr. fr. 1 50. z przesłaniem fr. 1 75.

Pismo Towarzystwa Demokratycznego — drukowane w Poitiers — zeszyt pierwszy 30 c. drugi i trzeci po 60 c.

Księgarnia Polska otrzymała znowu pewną liczbę ex. *Grammatyki Muczkowskiego*. Cena jój w Paryżu fr. 4.

— Pierwszych dni Marca b. r. wyjdzie z druku w księgarni polskiej: *Wędrówka po wielko-polsce i Mazowszu, powieść wzięta z ostatnich wypadków i napisana przez Ludwika z Krzewia. jeden tom in 18.*